

64  
42  
70

Nr. akt Kps. 1445/48.

### Protokół przesłuchania świadka

Dnia 10 grudnia 1948 r. w Łodzi

Sędzia Sledczy I rejonu Sądu Okręgowego w Łodzi z siedzibą

w Sąd Grodzki w, Oddział 1

w osobie Sędziego S. Krzyżanowskiej

z udziałem Protokółanta apl. E. Chrzanowskiego

w obecności stron

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka - ~~bez przysięgi~~ -

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 k.p.k. - ~~Kroczko wzywał~~ Sędzia ~~odebrał~~ od niego przysięgę na zachowanie

~~haczyk~~ ~~ot~~ ~~XXXXXXXXXXXX~~ ~~k.p.k.~~ ~~po czym~~ ~~XX~~ świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko Cywia Kramarska

Wiek 23 lata

Imiona rodziców Mendel i Frymet z d. Borensztajn

Miejsce zamieszkania Łódź, ul Nowotki 23

Zajęcie gorseciarka

Wyznanie

Karalność niekarana

Stosunek do stron obca

Świadek wyjaśnia, że w listopadzie wyszła za-mąż i obecnie jej nazwisko z męża jest Kolska oraz, że przy badaniu przez Urząd Bezpieczeństwa podała imię Czesława którego to imienia używa, a w metryce ma imię Cywia. W połowie lipca 1943 r. przebywałam wraz z moim ojcem Mendlem Kramarskim, Berkim Leszno, Henkiem Leszno, Ruchlą Besserglik i innymi którzy obecnie już nie żyją, we wsi Szczerbówka, pow. Grójec /u gospodarza Szymańskiego. Byliśmy ukryci w bunkrze. W połowie lipca w pierwszych dniach żniw w nocy usłyszeliśmy krzyk i bicie gospodarza. Po chwili otworzono kłapę naszej kryjówki i jeden z napastników zaczął wołać "jest verte."

1) Zgodnie wyrazy druku należy przekreślić.  
2) W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k.p.k.).

ich do cholery, jak w mrowisku" Do bunkru weszło dwóch osobników z których zaraz poznałam jednego, mianowicie Kołeckiego, gdyż wychowywałam się z nim w Tarczynie. Kołeczki miał w reku rewolwer, którym zaczął nam grozić wólał<sup>o</sup> ręce do góry. Kołeczki z innym drugim osobnikiem zabrali nam pieniądze, całą odzież, bieliznę mnie osobiście 600 zł., buty palto i całą odzież.

Następnie kazano nam wyjść na zewnątrz do stodoły ustawiono nas w rzedzie i napastnicy, pytali nas gdzie mamy więcej pieniędzy, złota oraz gdzie jest reszta żydów, przytym grozili nam, że zabiorą nas do "Gestapo" jeśli wszystkiego nie oddamy. Poznałam także wśród nich t.j. napastników, był Błędowski mieszkaniec Tarczyna i Michrowski, którzy razem zeszli do szkoły. Doszłam do Michrowskiego i prosiłam go, by mi oddał palto lecz Michrowski oddepchnął mnie. Doszłam do kryjówki i zobaczyłam, że Kołeczki i dwóch nieznanym mi mężczyznom przeszukiwali bunkier i ładowali wszystko do koszyków. Następnie napastnicy ci wprowadzili nas do mieszkania gospodarza, tam pilnował nas Kołeczki, a Błędowski sprowadził ze strychu ukrytych Bursztyna Majlocha i Chanę Artmen, których również obrabowano. Bursztyn rzucił się na Błędowskiego a wtedy Błędowski wystrzelił z rewolwera na co my uciekliśmy w żyto. Jak się później dowiedziałam od Bursztyna, Błędowski zwrócił mu około 100 zł. - Na powstały alarm, zbiegła się miejscowa ludność i zaczęła nas gonić, gdyż bandyci powiedzieli, że zostali napadnięci przez nas. Ukrywałam się z Ruchlą Besserglik w żywie, a wieczorem udałyśmy się z moim kuzynem do wsi Łekomia i ukryłyśmy się u Witosińskiej. Napadu ~~zakończył~~ w bunkrze dokonało pięciu mężczyzn, z których dwóch nie rozpoznałam. Imion Kołeckiego i Błędowskiego nie pamiętam, Michrowski ma na imię Stefan. U Witosińskiej ukrywałam się wraz z Besserglik Ruchlą i Borensztajnem Menachemem przez kilka dni. Razem z nami ukrywało się kilkunastu osób. Pewnego dnia przyjechało do Witosińskiej kilku granatowych policjantów na rowerach i zaczęli



66 425 421

szukać gdzie są ukryci żydzi. Nie znaleźli nas, ponieważ byliśmy ukryci w bunkrze w stajni. W czasie rewizji dokonanej u Witosińskiej Bronisławy policjanci znaleźli srebrne kieliszki z napisami hebrajskimi w następstwie czego domagali się wskazania kryjówki, lecz Witosińska jak jej dzieci nie wydali nas. W czasie poszukiwania nas przez policjantów poznałam po głosie, że wśród nich był Faliszewski - imienia nie pamiętam oraz Liszewski - imię nie jego nie znam, mieszkańcy Tarczyna. Po wyjściu z bunkru Witosińska powiedziała nam nazwiska policjantów, między nimi Faliszewskiego i Liszeńskiego, których znałam innych nazwisk wymienionych przez Witosińską nie pamiętam. Po tym zajściu wszyscy żydzi rozszeszyli się w różnych kierunkach. Ja, kuzynka moja Besserglik i Berensztein ukrywaliśmy się w lesie przez kilka dni a następnie odnaleźliśmy ojca i Berka Leszo z synem Henienkiem Leszno poczym udaliśmy się do wsi Kruszew, pow. grójeckiego, gdzie ukrywaliśmy się w bunkrze u Bartoszewskiego, gdzie przebywaliśmy przez 14-cie miesięcy - do listopada 1944 r. W tym czasie Bartoszewski powiedział nam, że we wsi Bekomin zostało zabitych paru żydów, lecz nie mówił nam kto dokonał zabójstwa. W listopadzie 1944 r. z powodu zbliżającego się frontu zmuszeni byliśmy opuścić schron u Bartoszewskiego i wraz z ojcem moim, Berkim oraz jego synem Henkiem Leszno i Najburgiem Meszel udaliśmy się powtórnie do Witosińskiej w Bekominie, gdzie przebywaliśmy do chwili wyzwolenia. Witosińska opowiedziała nam o dokonaniu zabójstwa piechoty żydów w jej zagrodzie. W jesieni w 1944 r. u Witosińskiej ukrywali się Majloch Gutman, jego żona Esta, syn Abram z żoną Łają i Gutman ojciec Łaji. Policjanci granatowi wykeyli schron, gdzie ukrywali się żydzi i na podwórzu zagrody Witosińskiej zastrelili wszystkich. Wśród policjantów dokonywujących mordu, byli Faliszewski i Liszewski. Witosińska wymieniła również nazwiska innych policjantów lecz nie pamiętam tych

143

67

nazwisk. Witosińska mówiła nam również o dokonaniu zabójstwa Bursztyna Majlocha jego narzeczonej Chany Artmen i czterech innych osób we wsi Pieńki-Jeżewskie przez żandarmerię niemiecką z udziałem policjantów granatowych lecz nie wymieniła nazwisk Faliszewskiego i Liszewskiego, ponieważ sama nie wiedziała, kto brał w tym zabójstwie udział. Innych osób, któreby mogły wiedzieć o dokonywanych zabójstwach przez Faliszewskiego i Liszewskiego nie wiem. Nadmieniam, że policjanci po dokonaniu zabójstwa w zagrodzie Witosińskiej ~~zaxxaxi~~ zdarli odzież z pomordowanych i odnieśli do dziedzica majątku Bekomin, pow. grójeckiego Nazwiska tego dziedzica nie pamiętam.

Odczytano.

Sędzia Okręgowy Sledczy:

Zeznała:

/S. Krzyżanowska/

/C. Kremarska/

Protokółant:

/E. Chrzanowski/

DK.